

Ciąg dalszy demontażu wiejskiego szkolnictwa

16 marca 2015

Wójtowie i burmistrzowie wnioskuje o zamknięcie w tym roku ponad 200 szkół. Spośród 211 placówek przeznaczonych do likwidacji, 62 to szkoły podstawowe w małych ośrodkach.

„Gazeta Wyborcza” podkreśla, że decyzje o wygaszeniu wielu z tych placówek poprzedziła wieloletnia walka rodziców i nauczycieli o ich utrzymanie. Od września 2015 r. dzieci z licznych małych miejscowości będą musiały dojeżdżać do szkół w większych ośrodkach. Część wygaszonych placówek zostanie zaś prawdopodobnie przekazana organizacjom pozarządowym i otwarta na nowo – ale już na zmienionych warunkach pracy i płacy dla nauczycieli (w szkołach prowadzonych przez stowarzyszenia i fundacje nie obowiązuje zwykle Karta Nauczyciela). Dziennik zauważa ponadto, że wiele szkół publicznych przejmują organizacje o charakterze wyznaniowym, co w praktyce prowadzi niejednokrotnie do złamania zasady świeckości i światopoglądowej neutralności powszechnej edukacji.

Dla samorządowców likwidacja bądź przekazanie małej szkoły to w obliczu niżu demograficznego najprostszy sposób na dopięcie lokalnych budżetów, więc nie patrzą one na konsekwencje społeczne tego rodzaju decyzji. Minister Joanna Kluzik-Rostkowska jeszcze w styczniu apelowała do wójtów i burmistrzów o utrzymanie szkół w małych miejscowościach. Dziś jednak MEN podkreśla, że w niektórych przypadkach szkoły od września po prostu nie miałyby uczniów, więc likwidacja jest tylko zadekretowaniem stanu faktycznego (dotyczy to 11 placówek), a przekazywanie szkół stowarzyszeniom, choć godzi w warunki pracy nauczycieli, jest złem koniecznym.

Związek Nauczycielstwa Polskiego ripostuje, że zarówno przekazywanie, jak i likwidowanie szkół to decyzje polityczne,

prowadzące w ostatecznym rozrachunku do demontażu powszechnego szkolnictwa w naszym kraju. Związkowcy zauważają ponadto, że przekształcanie szkół publicznych staje się dla władz podstawową strategią dla szkolnictwa w małych ośrodkach.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)